Nr. 4. i 5. Środa 10. sierpnia 1892.

KURJER ZAKOPIAŃSKI.

Czesi w Tatrach.

Od Jelinka.

Z listu, adresowanego z Pragi d. 2. b. m. do jednego ze znajomych w Zakopanem, wyjmujemy następujące słowa:

. . . .

„Otóż szczęśliwie powróciłem do Pragi, z ogromnym zapasem miłych wspomnień z pobytu między Wami. Nie mam słów, aby Wam wyrazić wdzięczność za wszystko to, czem uprzyjemniliście mi pobyt mój w Zakopanem. Więc krótkie lecz serdeczne „Bóg zapłać“ — Wam wszystkim.

Wkrótce przybędą do Was goście z Czech. Chodzi o to, aby poznali Wasze góry i towarzystwo zakopiańskie.

Wieczorem mieliśmy w „klubie czeskich turystów“ osobne posiedzenie i ja dałem im już potrzebne wskazówki.

. . . .

Wszystkim miłym znajomym, paniom i panom, zasyłam ukłony i pozdrowienia najserdeczniejsze..... *Edward Jelinek.*

Klub turystów z Pragi.

We środę d. 10. sierpnia około g. 7 wieczorem przybędą z Krakowa do Zakopanego członkowie wycieczki „Klubu turystów czeskich“ w liczbie 30 — 40, między nimi kilka pań. W wycieczce tej biorą udział profesorowie uniwersytetu, lekarze, inżynierowie, przemysłowcy, radni miasta Pragi itd.

Goście wysiędą przed Kasynem, gdzie ich powita muzyka („Kde domow muj“). Gdy goście wejdą na salę kasynową, przemówi słów kilka na ich powitanie rejent dr. Stiasny w imieniu komitetu. Po kolacji zostaną turyści rozlokowani po kwaterach.

Na ten wieczór projektowane jest urządzenie widowiska z tańców góralskich.

Na drugi dzień we czwartek rano o g. 8. rozpocznie się zwiedzanie Zakopanego i okolicy. Najpierw złożą goście czescy wieniec na grób śp. dra Tytusa Chałubińskiego na cmentarzu zakopiańskim. Następnie wyjadą

WIEC GOŚCI.

Stósownie do postanowień §. 13-go statutów klimatycznej Stacji w Zakopanem, odbył się w niedzielę d. 7. bm. wiec gości w sali kasynowej. Zgromadzenie to, odbywające się tylko raz do roku, było bardzo nieliczne, może dlatego, że dzień świąteczny i pogoda sprzyjała wycieczkom w góry. Obecnych było do 120 osób.

Przed g. 4 z południa rozpoczęły się obrady. Na przewodniczącego zaproszono posła sejmowego p. T. Langiego, a na sekretarzy pp. Doboszyńskiego i Zanietowskiego.

Panie przeciw Zarządowi Kasyna.

Sekretarz dr. Doboszyński odczytał wniosek p. Wandy Niemiryczowej w imieniu pań tej treści, „aby Zarząd Kasyna Tow. tatrzańskiego nie czynił nadal żadnych trudności gościom, chcącym korzystać z sali kasynowej na cele miejscowe, czy to będą przedstawienia, czy zabawy tańcujące. Gdyby Zarząd nie zastosował się do tego życzenia, powinien ustąpić miejsca innemu.“

Dr. Wagner użala się, że czytelnia w dzień jest często zamknięta dla publiczności, dlatego bo na sali odbywają się próby teatralne itp. Gdy pogoda, to jeszcze pół biedy, bo czytelnicy mogą na werandzie siedzieć; ale inaczej rzecz się przedstawia, gdy deszcz i zimno. Wtedy publiczność musi narażać swe zdrowie lub wyrzec się czytania dzienników. Mowca żąda, aby czytelnia była zawsze wolną dla publiczności.

Prezes stacji klimatycznej p. Ciechomski

Numer podwójny. — Cena 20 cnt.

do doliny Kościeliskiej, gdzie nastąpi odsłonięcie ufundowanej przez nich tablicy pamiątkowej, na której znajduje się złotemi głoskami wyryty napis:

W góry, w góry, miły bracie,
Tam swoboda czeka na cię!

NA ZDAR!

KLUB ČESKÝCH TURISTŮ V PRÁZE.

1892.

Tablica ta umieszczona została na ścianie zwanej „Pisana“. Ściana ta jest to wysoka wapnista skała, na której widać mnóstwo wyrytych imion i dat; z pod niej wypływa szumny potok, który temu miejscu dodaje jeszcze większego uroku.

Co do samej tablicy pamiątkowej nadmieniamy, że jest sporządzona z cynku na czarno zabarwionego i mierzy wzdłuż 142 cm., wszerz 88 cm. Przy sposobności odsłonięcia tablicy mają być okolicznościowe przemowy.

Po zwiedzeniu doliny Kościeliskiej nastąpi powrót do Zakopanego i zwiedzenie miejscowych zakładów i osobliwości. Goście zwiedzić też mają Kuźnice.

Wieczorem w sali kasynowej reunion, w którym wezmą także udział Czesi.

Na drugi dzień w piątek rano opuszczają Czesi Zakopane i udają się przez góry na węgierską stronę. Towarzystwo rozdzieli się według uzdolnienia i chęci na różne grupy: jedni pójdą przez Zawrat, inni przez polanę Waksmundzką, inni wreszcie udadzą się wozami przez wieś Bukowinę.

Wszyscy zejdą się wieczorem nad Morskiem Okiem.

---

oświadcza, że z rokiem przyszłym będzie lepiej, bo Towarzystwo tatrzańskie rozszerzy budynek kasynowy tak, że osobne będą sale na czytelnię a osobne na przedstawienia, przeto niedogodność, o jakiej słusznie mowca wspomniał, będzie usunięta.

Po przemówieniach pp. Doboszyńskiego, Szmidta, Ciechomskiego i Langiego, uchwalono większością głosów przekazać wniosek pani Niemiryczowej wydziałowi Stacji klimatycznej do rychłego załatwienia.

Hr. J. Tyszkiewicz poleca publiczności założoną w roku zeszłym „Spółkę handlową w Zakopanem“ i prosi o popieranie tej instytucji.

Uznanie dla założycieli.

A. Szczepański wnosi, aby zgromadzenie wyraziło pełne uznanie i serdeczne zadowolenie z założenia i prowadzenia „Spółki.“ Wniosek został jednomyślnie przyjęty.

J. Tyszkiewicz dziękuje imieniem „Spółki“ za uznanie i przyrzeka, że instytucja starać się będzie o nieustanny rozwój.

Humorystyka na wiecu.

Wśród ogólnej wesołości przemawiał bardzo dowcipnie jeden z uczestników zgromadzenia za rozwinięciem przemysłu fabrycznego w Tatrach, nad wnioskiem atoli nie obradowano, lecz przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem Stacji klimatycznej.

Klimatyka w opałach.

A. Szczepański wyraża ubolewanie, że na wiecu nie odczytuje się protokołu z poprzedniego zgromadzenia gości ani też sprawozdania klimatycznego, w którem wiele braków istnieje.

Podczas pobytu gości czeskich przy Morskiem Oku nastąpi poświęcenie nowego schroniska „Staszyc“, zbudowanego w r. b. przez Tow. tatrzańskie. Również odbędzie się poświęcenie tablic w dolinie Mickiewicza, o czem piszemy na innem miejscu.

Od Morskiego Oka wyruszą turyści czescy na drugi dzień t. j. w sobotę do Szmeksu, gdzie zabawią dwa dni. Następnie zwiedzą lodową grotę w Dobszynie, Poprad itd.

Komitet zastrzegł sobie prawo zmian programu wycieczkowego stosownie do stosunków miejscowych, pogody itd.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału krajowego dr. D. Sawczak bawi od dni kilku w Zakopanem.

Na lustrację dróg przybyć tu ma wkrótce członek Wydziału krajowego dr. J. Wereszczyński.

Niedzielny reunion w sali kasynowej wypadł nadspodziewanie.

Do kadryla stanęło przeszło 70 par, a kotyljon, który po raz pierwszy tego roku wprowadzono, trwał przez dwie godziny. Zabawa skończyła się około godziny 3 zrana.

Liczba gości dosięgła cyfry 2460.

Zabawę dla dzieci urządził komitet panien w poniedziałek w sali kasynowej na dochód ubogich uczennic szkoły koronkarskiej w Zakopanem. Młodym inicjatorkom należy się uznanie za urządzenie zabawy, która bardzo pięknie się udała i przyniosła znaczną kwotę na cel humanitarny.

Z zarządu gminnego. Na zapytanie c. k. starostwa oświadczyła się rada gminna za tem, aby lekarz stacji klimatycznej był zarazem okręgowym lekarzem gminnym.

Koncert. Czytamy w Nowej Reformie: W zeszłą środę zgotowały nam prawdziwą przyjemność swoim koncertem panny St. Heumann i Ant. Szukiewiczówna, które wobec doborowej i licznie zgromadzonej publiczności hucznymi przyjmowane oklaskami, produkowały się, pierwsza śpiewem, a druga grą na fortepianie. Wielka technika młodej amatorki p. Szukiewicz wprawiała audytorjum w zdumienie; szczególniej podobały się Paderewskiego „Themes variés“ Leszetyckiego „Danses populaire“ i „Valse chromatique“.

Panna Stanisława Heumann, znana nauczycielka śpiewu z Krakowa, dowiodła, że nietylko umie uczyć, ale i sama umiejętnie śpiewa. Jej głos niezwykłej czystości, kierowany bardzo dobrą metodą, owiany prawdziwem uczuciem, trafiał prosto do serca słuchaczy. Arja z „Trawiaty“, „Halki“ i pieśń „Mój świat gdzie ty“ Campana, były najbardziej oklaskiwane.

Bukiety, podane od wielbicieli jej talentu były wyrazem wdzięczności wszystkich za najmilsze artystyczne wrażenia.

Z głębi Tatr. Gdy w zeszłym tygodniu zajaśniały piękne dni słoneczne, mnóstwo

---

Dr. A. Sokołowski zgadza się z uwagą poprzedniego mowcy i podnosi liczne niedostatki, które należy usunąć. W końcu podaje myśl zaprowadzenia w Zakopanem elektrycznego oświetlenia, co dałoby sie łatwo uskutecznić bo mamy pod ręką olbrzymią i tanią siłę górskich potoków.

P. Sikorski uskarża się na brak studzien, na nieporządki po ulicach i na brak policji miejscowej (oklaski).

Dr. Szmidt ubolewa, że uchwała wiecu zeszłorocznego o założeniu szpitala w Zakopanem dotychczas nie została wykonaną; żąda dalej, aby w sprawozdaniu klimatyki zamieszczano corocznie projekt budżetu na rok następny, oraz aby obsadzenie ulic drzewami raźniej postępowało.

A. Szczepański popiera życzenia poprzedniego mowcy i zaznacza, że wydział klimatyki zbyt mało uwzględnił życzeń zeszłorocznego wiecu, przyznaje atoli, że klimatyka powinna więcej doznawać poparcia od kraju i rządu. Dlatego wnosi: Wiec uchwala wystosować do Sejmu petycję z żądaniem jednorazowej subwencji inwestycyjnej w kwocie 30.000 złr. oraz stałej rocznej dotacji 2.000 złr. na cele naszego uzdrowiska (oklaski). Petycja ta ma być przesłaną do Sejmu na ręce posła T. Langiego.

Mowca wyraża dalej potrzebę budowy szerokiego trotoaru przez Krupówki, Starą Polanę do ulicy Nowotarskiej i przez ulicę Kościeliską. Trotoar powinien być zamknięty barjerą, aby wozy nie mogły po nim jeździć.

Również potrzebny jest wygodny park. Prezydjum wiecu udać się ma z prezesem stacji klimatycznej do p. Ministra Zaleskiego i prezydenta dra Franciszka Smolki, w celu przedstawienia im tych życzeń z prośbą o poparcie.

osób wyruszyło w góry na wycieczki we wszystkie strony. Szczyt Świnnicy, tym razem gościnny, nie mógł objąć wszystkich swoich gości, a u Morskiego Oka gwarno było jak w kasynie zakopiańskiem. Teraz już nie ma kłopotu o nocleg nad tem sławnem jeziorem, bo Towarzystwo tatrzańskie właśnie już ukończyło nowe, a przebudowało stare schronisko. Wielka weranda wzdłuż obydwóch schronisk, pozwala teraz licznej drożynie wygodnie się pomieścić i poić widokiem uroczego otoczenia. Schody wszędzie wygodne, a pokoiki na piętrze w nowem schronisku powiększone, dają teraz wygodne schronienie. Stare schronisko otrzymało nowe okna, nowe drzwi, wysokość izb podwyższona, na piętrze wszystko przerobione. Przybył też nowy pokój od strony jeziora.

Obecni gospodarze, dzierżawiący schronisko przy Morskiem Oku, utrzymują je w porządku i dostarczają turystom wszelkiego pożywienia w dobrym gatunku.

A że i schronisko w Roztoce zostało w r. z. przerobione i stało się o wiele wygodniejszem niż dawniej, nic więc dziwnego, że w tym względzie doczekało się Towarzystwo tatrzańskie miłego uznania od cudzoziemców. W książce życzeń i uwag tamże utrzymywanej, czytamy co następuje:

„W gronie siedmiu oficerów przybyłem tu d. 14. lipca o g. 10-ej wieczorem aby zanocować. O przyjęciu i o pożywieniu w odpowiednich do miejsca warunkach, wyrazić się godzi z największem uznaniem. Toż samo stosuje się do pobytu w schronisku przy Rybiem (Morskiem Oku), które porównać można z najlepszemi schroniskami w Alpach.

Gustaw von Haid

członek alpejskiego klubu austryackiego i Towarzystwa alpejskiego niemieckiego,“

Tak ocenia schroniska polskie specjalista cudzoziemiec, podczas gdy niektórzy rodacy nie umieją się zdobyć na nic innego, jak na wyszukiwanie wad i ganienie wszystkiego co swojskie.

Msza żałobna. D. 24. lipca odprawił ks. kanonik Stolarczyk w tutejszym kościółku nabożeństwo żałobne za śp. Nepomucenę z Turkułłów Staudyngier. Zacna i bogobojna ta matrona była córką Józefa Turkułła, obywatela z Sieradzkiego i Agnieszki z Myszkowskich, a wdową po Józefie Staudyngier, sędzim apelacyjnym Królestwa polskiego.

Śp. Nepomucena, urodzona d. 24. maja 1810 r., zmarła w d. 14. z. m. w Radomiu, opatrzona śś. Sakramentami, i tamże pochowaną została.

Ojciec jej, późniejszy starosta, znany był w swoim czasie jako paź króla Stanisława.

Na nabożeństwie obecni byli oprócz bawiących tu krewnych śp. Agnieszki, także liczni znajomi z Królestwa.

Z Muzeum tatrzańskiego. Doroczne zgromadzenie członków założycieli odbyć się ma w tym tygodniu. Na posiedzeniu odczytane zostanie obszerne sprawozdanie z czynności komitetu za rok zeszły.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Gerson z żądaniem usunięcia różnych wadliwości; Doboszyński za wysłaniem petycji do Koła polskiego w Wiedniu, w sprawie sporu granicznego o Morskie Oko; Szczepański za założeniem oddziału dla galanteryjnegy przemysłu kamieniarskiego przy szkole rzeźbiarskiej, itd.

Pro domo sua.

Po zamknięciu rozpraw bronił p. Ciechomski klimatykę przed niektórymi zarzutami mowców. Na rok następny będzie muzyka lepsza, bo taksa wynosić ma od osoby 1 złr., gdy dotychczas pobiera się na ten cel 50 ctów. Zła droga z ulicy Kościeliskiej na Kasprusie nie mogła zostać naprawioną, bo górale nie chcą odstąpić gruntów. Celem założenia szpitala wybrał więc zeszłoroczny komitet z 12 członków, którzy później wyboru nie przyjęli i dlatego komitet nie mógł się ukonstytuować i czynności rozpącząć. Wszelkie petycje, przez wiec zeszłoroczny uchwalone, zostały wysłane gdzie należy. Że petycje skutku nie przyniosły, to nie wina klimatyki.

Wnioski i życzenia wiecu dzisiejszego zostały przyjęte w całości.

Podziękowanie.

Na wniosek dra Szmidta wyraziło zgromadzenie jednomyślnie przez powstanie wydziałowi Stacji klimatycznej podziękowanie za dotychczasowe starania i trudy około rozwoju naszego uzdrowiska.

Na tem obrady o godzinie 6 wieczorem zakończono.

W budynku muzealnym urządzono pomieszkanie dla dwóch badaczy przyrodników.

Główny skład Kurjera Zakopiańskiego znajduje się w biurze Tow. tatrzańskiego w Kasynie. Pojedyncze numera nabywać także można w biurze Stacji klimatycznej, w „Spółce handlowej“, w Aptece, w Zakładzie dra Chramca i w Jaszczurówce.

Zabawy i zebrania publiczne. Codziennie od 11 — 1 przygrywa w Kasynie muzyka, popołudniu zaś (w dni pogodne) od 5 — 7 w lasku na Krupówkach: w razie niepogody muzyka w Kasynie.

W niedzielę w sali Kasyna reunion: początek o 8 wieczorem. Stroje spacerowe.

Wstęp dla członków Tow. tatrzańskiego i ich rodzin po 50 ct. dla niecłonków po 1 złr. od osoby.

W dni deszczowe odbywają się w sali Kasyna od g. 4 popołudniu zebrania towarzyskie. W razie zarządzenia tańców na tych zebraniach, pobieraną bywa opłata 20 ct. od osoby na muzykę.

Uwaga: wyjątkowo w dniach, na które ogłoszone zostały przedstawienia teatralne, koncerta, i t. p. zebrań popołudniowych nie będzie.

W zakładzie wodoleczniczym dra Chramca zabawa z tańcami co czwartek.

Biuro Tow. tatrzańskiego w Kasynie otwarte codziennie od 9 — 1 i od 3 — 6. W niedzielę od 10 — 1.

Biuro stacji klimatycznej przy ulicy Kościeliskiej naprzeciw kościoła, otwarte codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6. W niedzielę od 9 — 11.

Czytelnia czasopism w sali Kasyna otwarta przez cały dzień.

Muzeum tatrzańskie imienia dra T. Chałubińskiego mieszczące się w nowym budynku przy ulicy Chałubińskiego, otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 3 — 6 popołudniu. Wstęp 10 ct., od dzieci połowę.

Biura urzędu pocztowego i telegraficznego na Krupówkach otwarte są w dni powszednie od 8 do 12 i od 2 — 6, w niedzielę i święta od 8 — 11 i od 3 — 4.

Wystawa prac uczennic szkoły koronkarskiej otwartą będzie przez miesiąc sierpień codziennie z wyjątkiem niedziel, w budynku szkolnym na Krupówkach.

Wystawa wyrobów rzeźbiarskich szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego, otwartą będzie od 1 — 15 sierpnia codziennie od 10 — 1 i od 3 — 6 popołudniu.

Uroczystości tatrzańskie.

Adamowi Mickiewiczowi.

W wykonaniu rezolucyi wiecu zakopiańskiego z d. 11. sierpnia 1890 r. tudzież uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia, wydział Towarzystwa tatrzańskiego nazwał dolinę, po której płynie potok od Morskiego Oka „Doliną Mickiewicza,“ a wodospady w dolinie Roztoki „Wodospadami Mickiewicza“.

W obu tych miejscach umieszczone zostały żelazne tablice, osadzone w skale granitowej; tablice te mają następujące napisy:

Wodospady Mickiewicza.

Nazwę tę nadało Towarzystwo tatrzańskie na pamiątkę przewiezienia do ziemi ojczystej i pochowania na Wawelu zwłok nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza w dniu 4. lipca 1890 r.

Dolina Adama Mickiewicza.

Towarzystwo tatrzańskie nazwę tę nadało r. 1890 dolinie od Roztoki do Morskiego Oka ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci polskiego wieszcza.

Poświęcenie tablic dokonać się ma w tych dniach, przy sposobności wycieczki klubu czeskich turystów do Morskiego Oka.

*
* *

Oddawna różni goście przechodzili dolinę Roztoki w górę ku Siklawie i do Pięciu Stawów, a nie przypuszczali, iż pomijają takie cuda natury, jakie muszą budzić podziw w każdym człowieku. Nieznane one były dotąd z powodu niedostępności. Dolina bowiem Roztoki przy ujściu na dolinę Białki spada nagle tak, że tylko zboczami wejść do niej można koło Czuby od południa, koło Wołoszyna od północy, wody zaś upływ wyżłobiły dla siebie środkiem w skale tak, iż koło nich niema przejścia dla człowieka. Jestto dzieło bardzo wielu wieków, nad którem czas utkał zasłonę. Brzegi głębokiego łożyska zarastały mchami, krzewami, bujnemi trawami i różnego gatunku drzewami do tego stopnia, iż przed dojściem tam strach przejmował. Pod nogami uginała się ziemia, pod rękami uchylały gałęzie otwierając przepaść nad huczącą wodą. Górale zakradli się tu czasem, i opowiadali o dziurach, w których gubić się miał potok i spodem wypływać. Przed kilku laty dopiero wyrobiono tu do owego potoku pierwszy przystęp nakładem Tow. tatrzańskiego i położono ławę na brzeg przeciwległy w górnej części. W roku 1890 rzucono trochę niżej drugą ławę, i zrobiono do niej nowy dostęp. Z braku wszelkiej nazwy, ukuł ktoś nań imię „Wodogrzmotu“.

Gdy jednak wskutek uroczystości przywiezienia zwłok Mickiewicza na Wawel w roku 1890, goście zebrani na wiecu w Zakopanem uchwalili rezolucją, iżby Tow. tatrzańskie nazwało coś pięknego w Tatrach imieniem wieszcza, zgromadzenie walne członków Towarzystwa w r. 1891 w Krakowie przyjęło wniosek wydziału, aby świeżo odkryty, czarujący zakątek Tatr polskich przy ujściu Roztoki nazwać Wodospadami Mickiewicza.

Dla wiadomości osób, które tej okolicy nie znają, daję o niej małe objaśnienie.

W skale twardej, bo granitowej, wyrzeźbiła woda z pomocą niesionych głazów różne zakręty i te rozszerza dalej, tworząc rozmaitej wielkości zagłębienia. Potok silny w raz obranym kierunku wpada z łoskotem w jeden zakręt, uderza o napotkaną ścianę, odbija się od niej w inną stronę, tu natrafia na drugą zaporę, a nie mogąc jej rozwalić, rzuca się w przepaść, gdzie spadając żłobi kocioł. Z niego, chcąc się wydobyć, szuka ujścia na boki i w ten sposób znowu spada na dół. A że długo takie boje musi staczać, bo skaliste i ciasne łożysko daleko się ciągnie, nim pozwoli wodzie wydostać się na otwartą dolinę, więc potok wytwarza dużo wodospadów, z których każdy jest odmienny, bo natura nie lubi symetrji.

Gdy się przypatrzymy owemu odtokowi głazów na dolinie i rozważymy, że każdy z nich musiał się przeciskać przez opisaną ulicę zakrętów, popychany staczać w przepaście i potem się z nich wynurzać, to z jednej strony wypadnie nam podziwiać moc wody, a z drugiej łatwiej przyjdzie sobie wytłomaczyć sposób, w jaki ona dokonała owych głębokich wyżłobień w skale. Odłamami granitu wyrzeźbiła woda swoje obecne fantastyczne łożysko. Dodawszy do tej płaskorzeźby dziwnie malowniczy strój z pnących się po skałach roślin i krzewów, będziemy mieli czarujący obraz dziewiczej natury, jakiej tylko Stwórca mógł być mistrzem.

Dołączyć jeszcze należy do całości obrazu artystyczne kontury skał, malownicze linje krzewów i drzew tak liściastych jak iglastych, i fantazyjne kształty turni piętrzących się nad tem wszystkiem gdzieś w obłokach, oraz uroczą grę barw przy szumie i huku wodospadów, to uczujemy się ową Boską harmonją przyrody tutejszej oszołomieni tak, iż na zawsze wyryją się głęboko w pamięci wrażenia przy „Wodospadach Mickiewicza“ odniesione.

Aby zwiedzić wodospady Mickiewicza, wyruszyć trzeba ze schroniska Pola w Roztoce drożyną przez las w górę, w kierunku zachodnim, która wiedzie do doliny Roztoki. Tam po półgodziny powolnego marszu napotyka się ścieżki skręcające w bok koło drogoskazów. Niemi dochodzi się do uprzystępnionych miejsc nad brzegiem potoku i do rzuconych tam dotychczas mostków. Aby się temu przypatrzeć dobrze, zejdzie czasu godzina; z powrotem na dół do schroniska schodzi się za kwadrans. Jestto więc bardzo bliska i łatwa wycieczka dla osób udających się przez Roztokę do Morskiego Oka.

Walery Eljasz.

* * *

Nad Morskiem Okiem.

Wskutek znacznego zwiększania się liczby turystów, najdawniejsze schronisko Towarzystwa tatrzańskiego przy Morskiem Oku, zbudowane w r. 1874, okazało się w ostatnich latach za szczupłe i niewygodne.

Wydział, chcąc temu niedostatkowi zaradzić, postanowił przystąpić w r. 1890 do budowy nowego domu obok starego schroniska; budowa ukończoną została w lipcu rb. według planu budowniczego p. Beringera. Nowy dom zawiera 27 pokoji, wygodnie urządzonych, skutkiem czego nietylko zwiedzenie Morskiego Oka zostało ułatwione, lecz nawet dłuższy pobyt nad tem jeziorem został turystom umożebniony.

Przy uroczystości poświęcenia nowego schroniska obecni być mają także goście czescy.

Wieczorem projektowane jest oświetlenie Morskiego Oka ogniami sztucznymi.

Nadesłane.

Dla wygody szanownych Gości urządzony został przez J. W. Pana hrabiego Zamoyskiego przy ulicy Krupówki naprzeciw poczty **pokój do śniadań, piwiarnia oraz skład wszelkich napojów,** jak wina węgierskiego naturalnego, austrjackiego i francuskiego, Tokaju kuracyjnego, Koniaków francuskich, wódek w dobrym gatunku i likierów. Lokal urządzony z komfortem, usługa szybka i rzetelna a ceny bardzo umiarkowane. Zarząd znajduje się w rękach p. M. Denkiewicza, restauratora znanego już dawno z Przemyśla, Zagórza, Kościelisk, Jaszczurówki itd., który dziękując uprzejmie P. T. publiczności za łaskawe względy dotychczasowe, poleca się nadal łaskawej pamięci.

Przy pożarze w rb. na Krupówkach poniósł p. Denkiewicz znaczne niepowetowane straty, wskutek czego został bardzo dotknięty materjalnie, dlatego prosi o łaskawe względy szanownych Gości.

Adres redakcji: **S. Będzikiewicz**, Kasyno Tow. tatrzańskiego w Zakopanem.

Redaktor naczelny: **Leopold Świerz.**

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Zygmunt Jeleń.* Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.